



# DŹWIĘKI OKUPOWANEGO KRAKOWA

1939-1945



## DŹWIĘKI OKUPOWANEGO KRAKOWA 1939-1945

Zwiedzanie Fabryki „Emalia” Oskara Schindlera, oddziału Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, to niezwykła podróż w czasie i przestrzeni. W tej podróży nieustannie towarzyszą nam dźwięki. Informują, ilustrują, budzą emocje... Towarzyszą obrazom i eksponatom, a niekiedy występują w roli głównej – tworząc prawdziwy teatr wyobraźni.

Zapraszamy do wspólnej wędrówki. Naszym symbolicznym wehikułem może być krakowski niebieski tramwaj, bardzo podobny do dzisiejszych. W muzeum spotkamy go kilka razy. Utrudzeni wędrowcy będą mogli przysiąść w nim na ławce, a jego dzwonek, dobiegający czasem z bliska, czasem z daleka, współtworzy symfonię muzealnych dźwięków.





## FOTOGRAF

Podróż w czasie zaczyna się u fotografa. To miejsce, w którym utrwala się ulotne chwile, zamyka się je w kapsułkach czasu, jakimi są zdjęcia...

Jest prawdopodobnie początek sierpnia 1939 roku...

Drzwi zakładu fotograficznego otwierają się, wprawiając w ruch brzęczyk... i zamykają.





Fotograf wita przybysza:

- Dzień dobry. Proszę bardzo. Tutaj sobie przechodzimy... Proszę sobie stanąć... Tak... Stajemy tutaj... Tak, obok tej kolumny... Bardzo ładnie... Patrzymy tutaj... Tu, tu, tu! W ten obiektyw. Prawą rękę trochę bardziej do góry... Tak, tak, tak. Bardzo dobrze... Teraz proszę się nie ruszać. HCzekamy, aż wyleci ptaszek. Uwaga...!

Dźwięk migawki... Zdjęcie gotowe. Fotograf:

- Dziękuję. Tak... Zdjęcie będzie do odebrania w przyszłym tygodniu. Powiedzmy... Proszę się zgłosić... Już patrzę... 13 sierpnia. Tak, tak, tak - od rana. A, jeszcze pańska godność... Tadeusz... Franiszyn.

Fotograf zapisuje - słysząc szmer ołówka, zamaszyście sunącego po kartce.

*Zamieszkały...? Ulica... [nieczytelne] 15/7. Doskonale. Do widzenia.*

Klient wychodzi, znów potrząsając brzęczyk na drzwiach. W zakładzie fotograficznym rozlega się tykanie zegara. Szeleszczą przerzucane przez fotografa kartki...



## FOTOPLASTYKON

Atmosferę przedwojennego Krakowa przypomni nam również fotoplastykon. Słychać szmer przesuwających się w nim fotografii. Cichy rytmiczny odgłos. Równocześnie rozlega się rzewna melodia w rytmie walca... a po chwili dołącza tenor Adama Wysockiego. Piosenka „Walc François”:

*Dawnych wspomnień czar  
Wdzięk stylowych par,  
Muślin sukien jak mgła  
I najnowszy ten walc „François”.  
Gdyby jeszcze raz  
Wrócił piękny czas,  
Gdyby zbudził w sercach złych ludzi  
Czar modnego walca „François”...*



Wybrzmiewa melodia. Słysząc szmery i trzaski zatrzymującej się w gramofonie płyty... Cisza.

I nowa płyta. Melodia grana na akordeonie: „Tango milonga”. Śpiewa męski chór Dana.

*Kiedy gitary zadźwięczą  
I harmonii śpiew słodko brzmi,  
Snuje się nicią pajęczą  
Echo wspomnień mych z dawnych dni.  
Płynie melodia do ranka,  
Serca całując ustami kochanka.  
I cichną myśli, co dręczą,  
Gaśnie w piersi mej płomień krwi.*

*Tango milonga, tango mych marzeń i snów,  
Niechaj me serce ukotysze.  
Tango milonga, jak dawniej grajcie mi znów,  
Zabijcie tę dręczącą ciszę.  
Żegnajcie, dawne wspomnienia,  
Żegnajcie, burze i serc uniesienia,  
Czas wszystko odmienia.  
Kochanku mój, żegnam cię, bywaj zdrów.  
Tango milonga, tango mych marzeń i snów,  
Niechaj ostatni raz usłyszę.*

Po końcowym akordzie rozlegają się szmery i trzaski zatrzymującej się płyty... Cisza. I nowa płyta. Rzewna melodia piosenki „Ostatnia niedziela”. Śpiewa męski chór.

*Teraz nie pora szukać wymówek,  
fakt, że skończyło się.  
Dziś przyszedł drugi,  
bogatszy i lepszy ode mnie*



*i wraz z tobą skradł szczęście me.  
Jedną mam prośbę, może ostatnią  
pierwszą od wielu lat,  
daj mi tę jedną niedzielę,  
ostatnią niedzielę,  
a potem niech wali się świat.  
To ostatnia niedziela  
dzisiaj się rozstaniemy,  
dzisiaj się rozejdziemy  
na wieczny czas.  
To ostatnia niedziela,  
więc nie żałuj jej dla mnie,  
spójrzysz czule dziś na mnie  
ostatni raz.*

*Będziesz jeszcze dość tych niedziel miała,  
a co ze mną będzie - któż to wie...*

*To ostatnia niedziela,  
moje sny wymarzone,  
szczęście tak upragnione  
skończyło się.  
To ostatnia niedziela  
dzisiaj się rozstaniemy,  
dzisiaj się rozejdziemy  
na wieczny czas.  
To ostatnia niedziela,  
więc nie żałuj jej dla mnie,  
spójrzysz czule dziś na mnie  
ostatni raz.*

*Kolejne piosenki: „Więc pijmy wino, szwoleżerowie”, „Rebeka  
tańczy tango”, „Żydzi z Jemenu” ...*

## STEMPLOWNICE

W pięciu miejscach na trasie naszej podróży napotkamy „maszyny pamięci” - stemplovnice. Charakterystyczny stukot, odgłos odbijania stempli, przebija się przez inne dźwięki. Pierwszą stemplovnice znajdziemy przy fotoplastykonie.

Za nami ostatnia przedwojenna niedziela. Trwa mobilizacja. Tuż obok fotoplastykonu jest sklepowa witryna przystrojona barwami narodowymi. Na honorowym miejscu wisi portret marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dźwięki romantycznych piosenek przenikają się z melodią patriotycznej „Pierwszej Brygady”. Słyszymy odgłos końskich kopyt, w oddali dzwoni tramwaj...

*Legiony to żołnierska nuta,  
Legiony to ofiarny stos,  
Legiony to żołnierska buta,  
Legiony to straceńców los.*

*My, Pierwsza Brygada,  
Strzelecka gromada,  
Na stos rzuciliśmy swój życia los,  
Na stos, na stos.*

*O ileż mąk, ileż cierpienia,  
O ileż krwi, wylanych łez.  
Pomimo to – nie ma zwątpienia,  
Dodawał sił – wędrowki kres.*

*My, Pierwsza Brygada...*



*Mówili, żeśmy stumanieni,  
Nie wierząc nam, że chcieć to móc.  
Laliśmy krew osamotnieni,  
A z nami był nasz drogi wódz!*

*My, Pierwsza Brygada...*

*Inaczej się dziś zapatrują  
I trafić chcą do naszych dusz,  
I mówią, że nas już szanują,  
Lecz właśnie czas odwetu już!*

*My, Pierwsza Brygada...*

*Nie chcemy dziś od was uznania  
Ni waszych mów, ni waszych łez.  
Skończyły się dni kołatania  
Do waszych dusz, do waszych serc.*

*My, Pierwsza Brygada...*

*Dziś nadszedł czas pokwitowania  
Za mękę serc i katusz dni.  
Nie chcecie więc politowania,  
Zasadą jest: za krew chciej krwi.*

*My, Pierwsza Brygada...*

*Umieliśmy w ogień zapalu  
Młodzieńczych wiar rozniecić skry,  
Nieść życie swe dla ideału  
I swoją krew, i marzeń sny.*

*My, Pierwsza Brygada...*

*Potrafim dziś dla potomności  
Ostatki swych poświęcić dni,  
Wśród fałszów siać siew szlachetności  
Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.*

*My, Pierwsza Brygada...*



## POCZEKALNIA DWORCA

Podróż w czasie, podróż w przestrzeni. Kolejny wehikuł – pociąg. Jesteśmy w poczekalni. Szum, gwar, dworcowe komunikaty... Kończą się wakacje, ruch na dworcu jest jak zwykle w tym okresie roku szczególnie. W okresie mobilizacji - tym większy.

*- Nocny pociąg sypialny z Helu i Jastarni wjedzie na tor drugi przy peronie pierwszym. Prosimy zachować ostrożność przy wjeździe pociągu.*

Głośny dźwięk ostrzegawczego dzwonka. Wjeżdża pociąg. Spiker dwukrotnie powtarza kolejny komunikat:

*- Załoga konduktorska pociągu numer 245. proszona jest do głównego dyspozytora ruchu.*

Peronem idzie wielu ludzi. Słychać liczne głosy, rozmowy mieszają się, nakładają na siebie...

*- Na peronie drugim stoi gotowy do odjazdu pociąg osobowy z wagonami klasy pierwszej i drugiej do Trzebini. Odjazd pociągu nastąpi o godzinie 15.30.*



Powoli rusza parowóz. Słychać rytmiczne uderzenia pary, coraz szybszy turkot kół... Odgłosy cichną - parowóz oddala się.

## WYBUCH WOJNY

A więc - wojna! W mrocznym korytarzu rozlegają się pojedyncze strzały i serie z karabinów maszynowych, wyją syreny zapowiadające nalot, świszczą spadające bomby, narasta huk eksplozji... Idąc korytarzem, coraz wyraźniej słyszymy warkot czołgu.

Rozlegają się też dźwięki telegrafu - serie krótkich sygnałów. Przebija się przez nie dobitny głos Zbigniewa Świętochowskiego, czytającego radiowy komunikat z 3 września 1939 roku:

*- Wojska niemieckie zajęły Częstochowę. W walkach powietrznych straciliśmy czternaście samolotów nieprzyjacielskich, przy stracie trzech własnych.*

Znów rozlega się dźwięk telegrafu.

*Westerplatte walczy. Westerplatte walczy. Westerpla... Po ciężkich bojach zmuszeni byliśmy opuścić Grudziądz, Bydgoszcz.*



## WYBUCH WOJNY – SIENĀ KAMIENICY

Początek okupacji – zaskoczenie, niedowierzenie, strach... O tym mówią przechodnie w bramie. Przystanąli na chwilę, przekazują sobie zasłyszane informacje... Mówią nerwowo, przyciszonymi, pełnymi emocji głosami. Pewnie rozglądają się, czy nie ma w pobliżu kogoś obcego, czy nie ma wroga...



*KOBIETA: Zarządzili szczepienia na czarną ospę.*

*MEŻCZYZNA: Słyszała pani? Całe Planty zryte. Na co nam były te rowy przeciwlotnicze...? Teraz to Żydzi je zasypują.*



K: Straszne kolejki. Chleba brakuje. Zapasy mi się kończą. A mąż przedostał się do Rumunii. W Kobierzynie i na Dąbiu jest koło trzech tysięcy naszych jeńców. Głodują. Nie ma ich kto żywić. Komitet obywatelski zbiera dla nich ubrania.

M: Podobno Niemcy pełnią wartę przy grobie marszałka Piłsudskiego. Nie wiadomo za co zabili 35 osób. Sklepy żydowskie rabują, rekwirują mieszkania. Przecież to naród Goethego, Schillera!

Kroki w bramie.

M: Na Plantach ktoś zastrzelił trzech żołnierzy niemieckich. Aresztowali za to prezydenta Klimeckiego. Wzięli dwudziestu zakładników.

K: Cukru brakuje.

M: Puścili przez głośniki na rynku, na placu Szczepańskim jakieś wesole walczyki.

K: Wstyd, że nasz rząd dopuścił do tak haniebnego kłęski. Że niczego nie przewidział. Że łudził naród i społeczeństwo.

M: Wie pani... Masy brakuje.

K: „Nie oddamy nawet guzika”. Jak to dzisiaj brzmi?

M: Idę na „Trzech muszkieterów” do kina Apollo.

K: A po co mężczyźni mają się meldować w magistracie?

M: Podobno ktoś zranił jakiegoś żołnierza niemieckiego pod hotelem „Royal”. Lepiej ich nie prowokować...

K: Urządzają domy publiczne dla wojska.

M: Ciekawe, po co ta godzina policyjna.

K: Takiej kłęski Polska nigdy nie doświadczyła.

M: Byłem na premierze „Pani Dulskiej” w Teatrze Słowackiego.

K: Gdzie upchnąć tych wszystkich Polaków wyrzuconych ze Śląska, Pomorza, z Poznańskiego, Bydgoszczy? Jeden pokój odstąpiłam rodzinie z Bielska.

M: Podobno ludzie wycinali scyzorykami mięso z konia, który padł na ulicy.

## SONDERAKTION KRAKAU

Mijają pierwsze tygodnie wojny. Jest 6 listopada 1939 - Sonderaktion Krakau. Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przemówienie wygłasza SS Sturmbannführer Bruno Müller.

Profesorowie zajmują miejsca. Słychać odgłosy przesuwanych krzeseł, stołów... Rozlega się ostry męski głos. Bruno Müller mówi po niemiecku.

*Panie i panowie! Usiłowaliście pracować w zakładach oraz prowadzić egzaminy, nie pytając nas o pozwolenie. Usiłowaliście otworzyć Uniwersytet, nie pytając nas o zgodę. Daliście tym samym dowód, że nie orientujecie się zupełnie w sytuacji, w jakiej Uniwersytet obecnie się znajduje, i to co najmniej do końca wojny. Wasze usiłowania prowadzenia egzaminów i otwarcia Uniwersytetu są aktem złośliwym i wrogim wobec Rzeczy Niemieckiej. Zresztą Uniwersytet Jagielloński zawsze był centrum propagandy antyniemieckiej. Jesteście aresztowani. Zostaniecie przewiezieni do obozu jenieckiego, gdzie będziecie pouczeni o waszej prawdziwej sytuacji, Pytań nie należy stawiać żadnych. Proszę, aby panie wyszły. Panowie mają natychmiast opuścić salę. Sądzę, że pan rektor zechce pochód rozpocząć.*

Pisk otwieranych drzwi.  
Komendy: *Raus! Schneller!*  
Szczekanie psów...



W Generalnym Gubernatorstwie dominują agresywne, bijące w oczy szeregi swastyk. W rytm marsza maszerują niemieccy żołnierze.



## TERROR

Dochodzimy do więzienia gestapo przy ulicy Montelupich. Ponure mury, niewielkie cele i dźwięki – osaczają, uwierają, wwiercają się w umysł i wyobraźnię...

Łoskot ciężkich drzwi. W korytarzu rozlega się miarowy odgłos kroków. Nadjeżdża więzienna karetka. Narasta dźwięk syreny.



Ostry, natarczywy... Milknie. Ktoś biegnie korytarzem. Zamykają się ciężkie drzwi. Rozlega się płacz kobiety. Przerażliwy krzyk mężczyzny... I znów syrena karetki. Strażnik wciąż przemierza korytarz. Kroki są miarowe, jednostajne. Przybliżają się i oddalają...

Schody prowadzące w dół do drzwi celi więzienia św. Michała. Zza nich dobiegają szepty. Wiele głosów - mężczyzn i kobiet. Brzmią jednostajnie jak brzęczenie pszczoł. Tylko od czasu do czasu ktoś pokasłuje. Z trudem można wyłowić pojedyncze głosy - ktoś odmawia modlitwę „Zdrowaś Mario”. Ktoś jęczy...



## KRAKAU HAUPTBAHNHOF

Wędrówka w czasie, wędrówka w przestrzeni. Znow jesteśmy na dworcu. Znajomy szum, gwizd parowozu... Po chwili jednak przekonujemy się, że zaszła zasadnicza zmiana – zapowiadany gongiem komunikat przez megafon rozlega się po niemiecku... Polskiej wersji nie ma, choć w dworcowym gwarze dominują głosy polskich podróżnych. Można wyłowić pojedyncze słowa, strzępy rozmów.

Nadjeżdża pociąg, hamuje z piskiem. Niemiecki lektor oznajmia przez megafon, że to pociąg z Wrocławia. Zaleca zachowanie ostrożności podczas wysiadania.

Stukot kół, przeciągły gwizd parowozu... Kolejny niemiecki komunikat – pociąg z Krakowa do Wiednia odjedzie z peronu pierwszego. Stukot, stukot, stukot, stukot... I dworcowy gwar. Podróż trwa.



## GETTO

Idąc wzdłuż murów, słyszymy przejmujący śpiew żydowskiego kantora.



### MIESZKANIE W GETCIE

Jesteśmy w mieszkaniu. Także tu głosy mieszają się, trudno je zliczyć. Kakofonia oddaje atmosferę ciasnego mieszkania, w którym każdy zakątek zajmuje inna rodzina. Ludzie rozmawiają o sprawach banalnych, codziennych... I o wydarzeniach, w które trudno uwierzyć. Głosy dobiegają ze wszystkich stron.



Ktoś martwi się:

- *Z czego przygotuję kolację szabatową?*

Ktoś inny cieszy:

Kobieta siedząca przy maszynie do szycia decyduje:

- *Dostałam przydział pracy!*

- *Przerobię swój płaszcz.*

Inna wpada na pomysł:

- *Włosy jej trzeba przefarbować.*

Słychać tykanie zegara. Ludzie mówią po polsku z wyraźnym żydowskim akcentem i w jidysz. Pojawiają się przerażające doniesienia:

- *Podobno mordują ludzi w komorach gazowych.*





## SEKRETARIAT I GABINET OSKARA SCHINDLERA

Jesteśmy w pomieszczeniach sekretariatu i gabinetu Schindlera. W porównaniu z poprzednimi są obszerne i puste. Nasze kroki wywołują hałas: niemal ogłuszające skrzypienie podłogi. Z trudem przebija się przez nie muzyka – w kącie gabinetu gra radio. Być może Oskar Schindler wyszedł tylko na chwilę.



Artystyczna instalacja - Arka Ocalonych. Konstrukcja wzniesiona z metalowych naczyń. Rozlegają się w niej metaliczne dźwięki prasy produkującej metalowe naczynia - miarowe potężne uderzenia.

## PLAC MIEJSKI

Tymczasem gdzie indziej toczy się życie, zachowujące pozory normalności. Idziemy wzdłuż kramów handlowych. Słychać szum ulicy – odgłos kroków, stukot kopyt koni ciągnących dorożkę, gwar głosów. Przez te dźwięki przebija się bicie zegara. W oddali słychać dzwonki tramwaju. Rozlega się Hejnał Mariacki. Dźwięk trąbki oddala się. Zapewne dochodzi z dalszego okienka. Blisko nas przejeżdża dorożka – stukot kopyt i turkot narastają... i cichną – dorożka się oddala.

Na tle ulicznego gwar i szumu rozlega się głos spikera:

*Poniedziałek, 7 czerwca 1943. Podajemy za „Gońcem Krakowskim”. Nowe zbiorowe groby oficerów polskich odkryto w Katyniu. Smoleńsk. W Lasku Katyńskim od połowy maja czyniono poszukiwania wspólnych mogił oficerów polskich, pomordowanych z wiosną 1940 roku. Natrafiono na nowe zbiorowe groby. Znajdują się one w odległości około dwustu metrów od poprzednio odkrytych siedmiu mogił. Z uwagi jednak na letnią porę roku, a co za tem idzie – możliwość wybuchu epidemii, Techniczna Komisja PCK*





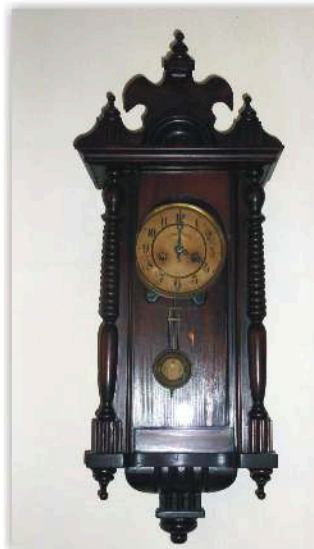
*w Katyniu w porozumieniu z czynnikami wojskowymi ograniczyła się jedynie do poczynienia wstępnych badań. Przy czym ustalono, że również w tych świeżo otwartych grobach znajdują się szczątki pomordowanych przez bolszewików oficerów armii polskiej. Groby te zostały jednak powtórnie zasypane. Badania ich podejmie się powtórnie w odpowiednim czasie, to jest z nastaniem chłodniejszej pory roku. Wówczas bowiem nie będzie obawy, aby członkom komisji i osobom zajęтым pracami ekshumacyjnymi groziło niebezpieczeństwo zakażenia się, względnie zapadnięcia na zdrowiu. Jak poza tym dowiadujemy się, prace ekshumacyjne i identyfikacyjne szczątków oficerów znalezionych w pierwszych siedmiu grobach zbiorowych zostały już zakończone. Oględzinom sądowo-lekarskim poddano ogółem pięć tysięcy zwłok. W związku z tem w najbliższych dniach należy oczekiwać powrotu członków ekipy technicznej Polskiego Czerwonego Krzyża, przebywającej od kilku tygodni w Katyniu. Zestawiona na miejscu kaźni bolszewickiej lista rozpoznanych i nierozpoznanych szczątków oficerów polskich, które były szczegółowo badane przez lekarzy, będzie w dalszym ciągu publikowana na łamach prasy codziennej.*

Spiker milknie. Z ulicznego szum wybija się sygnał karetki.



## POLSKIE PAŃSTWO PODZIEMNE

Tymczasem w Krakowie... W konspiracyjnym mieszkaniu...  
Czas odmierza tykanie zegara, wydzwaniającego kolejne godziny.

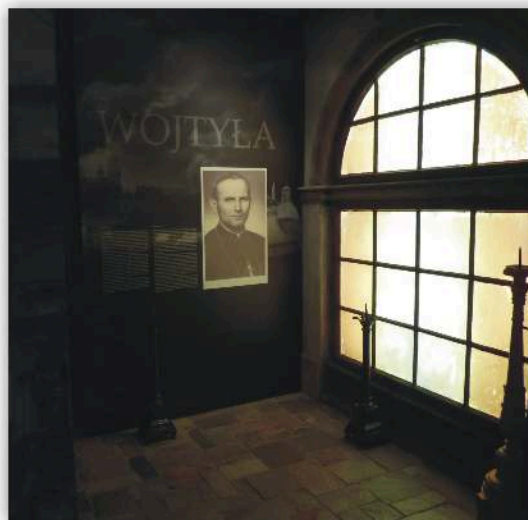


## PLAC MIEJSKI II

W zakątku, któremu patronują  
kardynał Adam Stefan Sapieha  
i przyszły papież Karol Wojtyła,  
słyszemy śpiew:

*Dobry Jezu a nasz Panie,  
daj im wieczne spoczywanie.*

*Światłość wieczna niech im świeci,  
gdzie królują wszyscy święci.*





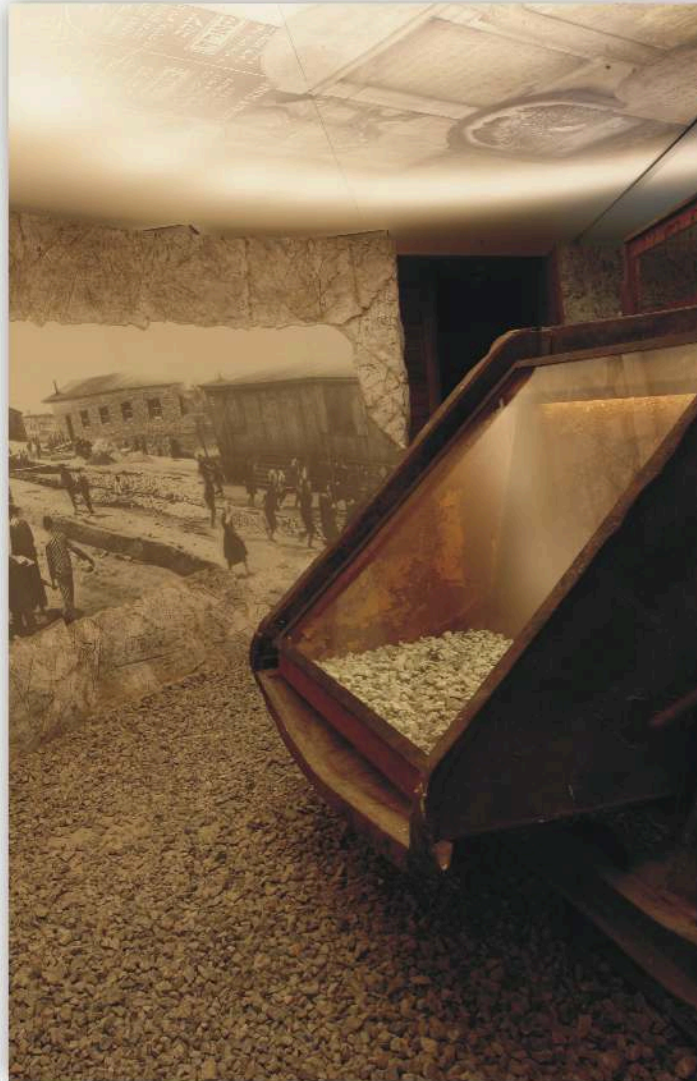
## LIKWIDACJA GETTA

Czas płynie... Kolejny etap podróży: 13 marca 1943 roku - likwidacja getta. Zza muru getta dobiegają niemieckie komendy, narasta szczełkanie psów... Rozdzierający krzyk!



## OBÓZ PŁASZÓW

Zainscenizowany obóz w Płaszowie.  
Pod naszymi nogami chrzęści żwir.





## FRYZJER

Już 11 lipca 1944 roku... Ruch oporu przeprowadza nieudany zamach na Obergruppenführera SS Wilhelma Koppego, wyższego dowódcę SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie.

W salonie fryzjera...  
Plusk wody.

Podeksycytowany męski głos:  
*- Co się tam dzieje? Jakież strzały słyszałem. Widziałem biegnących ludzi.*

Odpowiada kobieta:  
*- Słyszał pan? Strzelali do jakiegoś Niemca.*



M: *To chłopaki z AK strzelali. Widziałem, jak odjeżdżali autem. Przyjechało tam gestapo. Wie pani, lepiej nie wychodzić na ulicę.*

K: *Widziałam krew na ulicy. Rzucili granat w auto jakiegoś dygnitarza.*

M: *Co pani powie! Zabili go?*

K: *Był straszny huk. Potem auto odjechało. Z bramy wybiegli gestapowcy i kazali nam stamtąd odejść.*

M: *Znowu będą aresztować. Lepiej niech się pani odsunie od drzwi.*

W oddali słyhać samochody jadące na sygnale.

K: *Słyszysz pan? Znowu jadą następni.*

M: *Boże drogi! Kiedy to się skończy?*

K: *Podobno Sowietci są już niedaleko!*

M: *Szwaby to tam na Wschodzie niezłe baty dostają.*

Rozmowa kończy się... Szum wody.



## WKROCZENIE ARMII CZERWONEJ

Przepędzeni ze Wschodu Niemcy wychodzą z Krakowa. Wkraczają inne obce wojska. Warkot czołgów miesza się z dźwiękiem harmonii.



## SALA WYBORÓW

Koniec wojny w 1945 roku nie oznaczał końca dramatycznych wyborów. Ascetyczne wnętrze Sali Wyborów wypełnia przejmująca muzyka. Towarzyszy nam aż do wyjścia.



**Broszura powstała w ramach projektu  
Muzeum „Poza Ciszą i Ciemnością” - edycja 2013,  
realizowanego przez Fundację Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”  
i Fundację Kultury bez Barier**

Więcej informacji o projekcie:

**Anna Żórawska**

e-mail: [ania@kulturabezbarier.org](mailto:ania@kulturabezbarier.org)

[www.kulturabezbarier.org](http://www.kulturabezbarier.org)

**Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”**

ul. Łomiańska 5

01-685 Warszawa

[www.dzieciom.pl](http://www.dzieciom.pl)

**Dźwięków Fabryki „Emalia” Oskara Schindlera słuchały:**

Urszula Butkiewicz, Izabela Künstler

**Zdjęcia wykonali:**

Andrzej Janikowski, Tomasz Kalarus - Muzeum Historyczne  
Miasta Krakowa

**Folder zaprojektowała:**

Agnieszka Bystros

Projekt dofinansowany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego





Organizatorzy



FUNDACJA KULTURY  
**BEZ BARIER**

Partner



Muzeum Historyczne Miasta  
Krakowa

Sponsor główny

Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.